



**BEATA  
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

**S**tary Sącz w tym roku świętuje 750 lat istnienia. To wiekowe miasto o bogatej historii chce być również nowoczesne. Włodarzom marzy się nawet lotnisko. Póki co średniowieczne mury Starówki oraz klasztoru siostr kларыsek odzyskują blask. O Starym Sączu i jego urodzinach piszemy na str. IV-V.

## ZA TYDZIEŃ

- **TABOREM DO NIEBA** – Cygan kocha Boga
- **DAR Z SERCA** – Grybów dzieciom z Prokocimia
- **Nowy plac dworcowy** – KINO ZAMIAST PRZYCHODNI?
- **Czysta energia** – SZCZAWNICA „LAPIE” CIEPŁO Z NIEBA
- **Panorama Parafii:** STAROSĄDECKA PARAFIA PW. ŚW. ELŻBIETY

Urodziny bł. Karoliny

## Mozaika życia

Coraz więcej ludzi chce układać mozaikę życia, korzystając ze wzoru, który pozostawiła bł. Karolina Kózkówna.

28 i 29 lipca w sanktuarium w Zabawie obchodzone były kolejne urodziny bł. Karoliny, której proces kanonizacyjny na szczeblu diecezjalnym trwa od niemal roku. – Badamy teraz zgłoszone przez wiernych przypadki potencjalnych cudownych uzdrowień dokonanych za wstawiennictwem bł. Karoliny. Zgłoszeń jest dużo i ciągle nadchodzą kolejne – mówi ks. dr Wisław Piotrowski, postulator procesu. W czasie sobotnich uroczystości przewodniczący Eucharystii bp Wiktor Skworec poświęcił wykonaną we wnęce wieży kościelnej granitową mozaikę, przedstawiającą bł. Karolinę. – Nasze życie to mozaika godzin, dni, lat, które przeżyte według Ewangelii tworzą obraz świętości – przypomniał w homilii biskup tarnowski. Mozaika na wieży jest bardzo sugestywna. – Kiedy patrzeć na ten wizerunek bł. Karoli-



GRZEGORZ BROZEK

ny, wydaje mi się, jakby ona intensywnie się we mnie wpatrywała – mówi Maria Mączka z Zabawy. Coraz więcej osób dostrzega w beatyfikowanej 20 lat temu Karolinie Kózkównie wzór do naśladowania. Świętość, przypomniał bp Wiktor Skworec, wymaga przyjęcia rzeczywistych, jasnych, wyrazistych postaw. Wymaga czytelnego świadectwa. – Pamiętajcie, że jesteśmy w świecie rozpoznawalni właśnie dzięki temu, że idzie-

my pod prąd współczesnej kultury, starając się o czyste serce – przypomniał w Zabawie Pasterz tarnowskiego Kościoła. Wnęka na wieży została wykonana ponad 80 lat temu, ale wypełniono ją dopiero teraz. – Mozaika to dar pokolenia wpatrzonego w postać bł. Karoliny, która trzymając w ręku katechizm Kościoła, pokazuje nam kierunek duchowego rozwoju – mówi ks. Zbigniew Szostak.

GB

## POLICJA ŚWIĘTUJE I ... POKAZUJE



**T**arnowska policja przez dwa dni (27 i 28 lipca) obchodziła swoje święto. Uroczystość rozpoczęła się od wręczenia zasłużonym funkcjonariuszom odznaczeń państwowych, resortowych oraz nominacji na wyższe stopnie. Awanse otrzymało 119 policjantów. Następnie do świętowania włączyli się także mieszkańcy, którzy w piątek na płycie rynku mogli zobaczyć m.in. policyjny sprzęt i uzbrojenie, a także tarnowską grupę antyterrorystyczną i psy policyjne w akcji. Sobotnie obchody przyciągnęły przede wszystkim fanów motoryzacji. Prezentacja najnowszych modeli samochodów, w tym także rajdowych i wyścigowych, konkursy promujące bezpieczeństwo na drodze oraz obecność rajdowców to tylko niektóre z atrakcji, jakie odbyły się podczas „Moto-soboty”.

**Pokaz umiejętności tarnowskich psów policyjnych**

tylko niektóre z atrakcji, jakie odbyły się podczas „Moto-soboty”.

BS

## Ocalili Londyn

**AKCJA III MOST.** 22 lipca w Białej (na zdjęciu), a 29 lipca w Wał Rudzie odbyły się uroczystości związane z 63. rocznicą akcji III Most, która polegała na przewiezieniu do Anglii zdobytých w Polsce części niemieckich rakiet V-2. Samolot lądował w nocy z 24 na 25 lipca 1944 roku na lądowisku Motyl w Wał Rudzie, z którego kilka miesięcy wcześniej realizowano akcję II Most. W akcję zaangażowanych było wielu żołnierzy Armii Krajowej, którzy – jak oceniono później tę akcję – „ocalili Londyn”. W Białej 29 lipca 1944 roku zginęło trzech żołnierzy Szarych Szeregów z



GRZEGORZ BROŻEK

placówki AK „Monika”, którzy brali udział w ubezpieczeniu operacji III Most.

## Życie bez azbestu

**SZCZUCIN.** Samorząd lokalny podejmuje od lat starania o państwową pomoc w likwidacji negatywnych skutków wpływu azbestu. W Szczucinie przez długie lata działała firma, która przetworzyła ponad 350 ton azbestu, który też powszechnie tu był wykorzystywany do krycia dachów, ale i do utwardzania dróg i placów w Szczucinie i miejscowościach

gminy. W ubiegłym roku Szczucin otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie „Polska bez azbestu”. – W tym roku samorząd rozpoczął program pomocy mieszkańcom przy zdejmowaniu azbestu z dachów i bezpiecznym składowaniu odpadów – mówi wójt Jan Sipiór (w środku). Na te działania samorząd stara się pozyskać pomoc państwa.



GRZEGORZ BROŻEK

## Owoc pod ochroną?

**JABŁKA ŁĄCKIE.** Pierwszym polskim produktem regionalnym, z certyfikatem Unii Europejskiej, została bryndza podhalańska. Nazwa tego produktu jest chroniona i zastrzeżona w całej UE. Logo Wspólnoty na opakowaniach gwarantuje też najwyższą jakość. Tymczasem do Brukseli wpłynął też wniosek stowarzyszenia „Łącka Droga Owocowa” o wpisanie na tę samą listę i objęcie ochroną „jabłek łac-

kich”. Produkowane są one w 39 odmianach na terenie gmin Łącko, Podegrodzie, Stary Sącz, Łukowica.



GRZEGORZ BROŻEK

## Zegar na klombie

**NOWY SĄCZ.** Włodarze miasta postarali się dla mieszkańców i turystów o kolejną atrakcję. Jest nią zegar kwiatowy. Zakwitł przy wjeździe do miasta przed ruinami zamku. Ponadpięciometrowa tarcza zegara obsadzona została trzema tysiącami roślin ozdobnych. Mechanizm zaś wykonała firma „Metron” z Torunia. Na murach zamkowych ruin zawisł proporzec z herbem i informacją o tym, że miasto ma już 715 lat. Obok zegara stanęły stylowe ławki i zestaw do zabawy dla dzieci.



GRZEGORZ BROŻEK

## Poczta urzędowa

**GMINA TARNÓW.** Już nie listonosz, ale specjalni kurierzy dostarczą urzędową korespondencję mieszkańcom.



1 sierpnia Urząd Gminy Tarnów zatrudnił trzech kurierów, dzięki czemu, jak szacuje Alicja Kusior, sekretarz Gminy, uda się co miesiąc zaoszczędzić

ponad połowę pieniędzy wydawanych dotychczas na przesyłki pocztowe. Każdy kurier będzie posiadał upoważnienie wójta, a także wyposażony będzie w identyfikator oraz charakterystyczną kamizelkę i czapkę z emblematem gminy Tarnów.

## Przeciwko dyskryminacji

**TARNÓW.** Stowarzyszenie „Ich lepsze jutro” włączyło się w przeprowadzaną w Europie kampanię „1 milion podpisów dla osób niepełnosprawnych”. 24 i 30 lipca na placu Sobieskiego zorganizowano zbiórkę podpisów, w którą zaangażował się również żuźlowiec Unii Tarnów Robert Wardzała (na zdjęciu w środku). Tylko pierwszego dnia ak-

cję poparło prawie 700 tarnowian. – Kampanią chcemy wpłynąć na to, aby unijne przepisy gwarantowały niepełnosprawnym nie tylko równy dostęp do zatrudnienia, ale także w innych dziedzin życia, takich jak wykształcenie czy zdobywanie kwalifikacji – wyjaśnia Tomasz Wardzała, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II.



BEATA MALEC-SUWARA

Borówkowy interes

# Wakacje na sprzedaż

Dzieci sprzedają jagody, aby powiększyć swoje kieszonkowe czy podreperować domowy budżet. Rodzice powinni mieć świadomość, że przydrożny handel może być niebezpieczny.

Pani Agata stoi z córką na tarnowskim Burku z trzema litrowymi pojemnikami czernic. Żeby tu dojechać, musiały zapłacić 2,50 zł za jeden bilet. – Musimy sprzedać te owoce, żeby było za co wrócić do domu i jeszcze na chleb starczyło – tłumaczy młoda matka. Ani ona, ani mąż nie mają pracy, a muszą utrzymać ośmioosobową rodzinę. Od września szóstka dzieci pójdzie do szkoły, ale o wyprawkach szkolnych dla nich na razie nie myślą. Martwią się, żeby było co do garnka włożyć.



BEATA MALEC-SUWARA

Jak twierdzi pani Agata, zbieranie leśnych jagód czy czernic nie jest ciężkim zajęciem, ale trzeba uważać na żmije i kleszcze, żeby sobie jeszcze większego kłopotu nie narobić. Piętnastoletnia

Aneta pomaga rodzicom w każdej wakacje. Najczęściej pilnuje w domu młodszego brata, kiedy mama ze starszą siostrą sprzedają na Burku. Matka przyznaje, że od dzieci ludzie nawet chętniej kupują. Pewnie doceniają w ten sposób to, że młodym chce się pracować. Ale przydrożny handel może być dla dzieci niebezpieczny. Sądecka policja za pośrednictwem mediów, a także parafii apeluje do rodziców i kierowców o rozważę. – Kiedy policjant widzi dziecko na pasie przydrożnym, najczęściej kończy się to pouczeniem rodziców – wyjaśnia Beata Frohlich, rzecznik prasowy KMP w Nowym Sączu. – Może także ukarać mandatem, ale nie o to nam chodzi. Zależy nam na bezpieczeństwie i świadomości rodziców, że dla dziecka może się to skończyć tragicznie.

nie kupują. Pewnie doceniają w ten sposób to, że młodym chce się pracować. Ale przydrożny handel może być dla dzieci niebezpieczny. Sądecka policja za pośrednictwem mediów, a także parafii apeluje do rodziców i kierowców o rozważę. – Kiedy policjant widzi dziecko na pasie przydrożnym, najczęściej kończy się to pouczeniem rodziców – wyjaśnia Beata Frohlich, rzecznik prasowy KMP w Nowym Sączu. – Może także ukarać mandatem, ale nie o to nam chodzi. Zależy nam na bezpieczeństwie i świadomości rodziców, że dla dziecka może się to skończyć tragicznie.

**Jedni wykupują wakacje nad morzem, inni podczas wakacji sprzedają pod lasem**

BS

Szczepanowskie lekcje historii

## Wojowie i otroki

Szczepanowscy „Woje św. Stanisława” prowadzą w czasie wakacji „historyczne przedszkole”.

– Przedszkole powstało samoistnie. Na nasze próby przychodziło kilku ciekawskich chłopaków, którzy przyprowadzali następnych. Postanowiliśmy zaopiekować się nimi i coś dla nich zrobić – wyjaśnia Krzysztof Bogusz, „Mścibor”, dowódca grupy. Zajęcia odbywają się kilka razy w tygodniu, bez angażowania jednej złotówki. – W czasie zajęć starszyczna uczy dzieci podstaw szermierki, obrony tarczą, czy też strzelania z lu-

ku – dodaje „Mścibor”. Przy tej okazji młodzi podopieczni poznają realia historyczne epoki Piastów. Na zajęcia przychodzi nawet 20 otroków, jak nazywa się członków drużyny, którzy nie są jeszcze wojami. – Najlepsze jest, jak uczymy się średnio-wiecznych metod walki – mówi 13-letni Dawid Pałka. W zgodnej opinii otroków zajęcia z wojami są fajne, pomagają zabić wakacyjną nudę. Mimo że chłopcy czasem machają drewnianymi atrapami mieczów, „przedszkole” jest całkowicie bezpieczne. – To nie walka, ale jej symulacja. Treningi sprawiają, że ta zabawa jest bezpieczna – mówi K. Bogusz. „Przedszkole” jest też okazją do poprawienia formy fizycznej chłopaków oraz uzbierania kilku punktów do szkolnej noty z zachowania. **GB**

**Chłopcy w czasie zajęć, na które mają pozwolenie od rodziców, wykazują wiele zaangażowania**

GRZEGORZ BROZEK



Wymiana dowodów osobistych

## Dowodzik, proszę!

Książeczkowe zielone dowody osobiste ważne są jeszcze tylko 5 miesięcy. Warto zadać ból naszej narodowej mentalności i nie czekać z wymianą do ostatniej chwili.

Wymiana idzie raczej opornie. W większości gmin nie wymieniło dokumentów 20–30 proc. mieszkańców. – Mamy jeszcze do wymiany 2200 dowodów. Każdego dnia przychodzi do nas w tej sprawie 10–15 osób – informuje Małgorzata Paciorek z UG Korzenna. Niekiedy gminy robią wszystko, by ułatwić mieszkańcom załatwienie sprawy. Niektóre z nich uruchamiają doraźne punkty usług fotograficznych. Tak było i będzie jeszcze w Korzennie oraz w Łukowicy. – Kiedy jest fotograf w urzędzie, w sprawie dowodów przychodzi nawet 100 osób – dodaje M. Paciorek. Aby usprawnić składanie wniosków, niektóre urzędy, jak np w Szczurkowej, czynne są także w wybrane niedziele. W gminie Łabo-

wa, po wcześniejszym umówieniu, zwłaszcza do osoby starszej czy niepełnosprawnej pracownik urzędu przychodzi do domu i odbiera potrzebne do załatwienia sprawy dokumenty. W Dębnie k. Brzeska zaś zatrudniono specjalnie 5 stażystów. – Każde ręce się liczą – mówi Marian Kurek, sekretarz gminy. Udogodnienia nie będą trwały wiecznie. Nie ma na co czekać. **GB**



**Na stary dowód po 1 stycznia już niczego nie załatwimy**

GRZEGORZ BROZEK

Jeśli pojawi się obwodnica, a może i lotnisko, miasto odzyska swój średniowieczno-franciszkański charakter, co jest poręką jego nowoczesnego rozwoju.

tekst i zdjęcia  
KS. ANDRZEJ TUREK

**P**od starosądecki magistrat skrada się już zmierzch. Naciskam oblepiony stygającym ciepłem dzwonek i w drzwiach ukazują się kobieta. – Dobry wieczór. Jestem umówiony z burmistrzem. Jest jeszcze? – ostatnią frazę staram się uchronić przed wątpieniem. – Tak, bardzo proszę – odzwiertna uchyla szerzej drzwi. Ku mojemu zdziwieniu nie okazuje najmniejszego zdziwienia, że ktoś na progu nocy dobija się do jej szefa. – Proszę, niech ksiądz siada – Marian Cycoń, burmistrz Starego Sącza, rozmawiając przez telefon, wskazuje mi miejsce. Na biurku losy mieszkańców oplatają pieczętki, skrawki dokumentów, umów i planów. Twarz starosądeckiego włodarza perli się zmęczeniem, znamionem dla wyznawców nienormowanego czasu pracy. – Przyjadą też Węgrzy. Trzeba godnie czcić urodziny miasta – mimowolnie staję się świadkiem rozmowy. – To wszak 750 lat.

### Urbanistyczny rezerwat

W Starym Sączu trudno byłoby nie zauważyć, że miasto świętuje urodziny. Metrykalna pochodnia oświetla wszystko. Na rynku olbrzymia jubileuszowa makieta, obrazująca dzieje miasta. Oflagowane uliczki. Nieopodal klasztoru Klarysek pamiątkowy obelisk. Zakonne mury, szlifowane jubileuszową renowacją, odzyskują pierwotny blask. – To naprawdę wyjątkowe miasto – przekazuje Jan Koszkuł, prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. – Nie bez powodu nosi miano rezerwatu urbanistycznego. U nas jakby czas wstrzymał oddech. Żywo bije tu puls średniowiecza. Wystarczy przyłożyć ucho do miejskich budowli, zwłaszcza w taki gorący dzień jak dziś – dodaje. Rzeczywiście miasto gorejące upałem. W rozżarzonej fatamorganie odżywają średniowieczne zaułki, wypełnione ciszą najwyższej franciszkańskiej próby. Słychać echa jarmarkowych targów, budujących przez wieki bogactwo grodu leżącego na szlaku handlowym z Wę-



Od św. Kingi do Jana Pawła II

# Asyż Beski

grami. Drżą chwile miejskich radości i boleści. Nad wszystko wybija się stąpanie św. Kingi, bez której nie byłoby tu nic.

### Zadziwiająca Węgierka

Drugiego marca 1257 r. książę Bolesław Wstydlivy jako równowartość posagu, którym jego żona wsparła księstwo, podarował jej ziemię sądecką. W ten sposób dwudziestotrzyletnia Węgierka zaczęła budować historię polskiego miasta. W Starym Sączu ufundowała dwa klasztory franciszkańskie: męski i żeński. Ten pierwszy nie podniósł się po cesarskiej kasacji, dokonanej w 1782 r. Panny klaryski przetrwały, choć straciły wtedy jurysdykcję nad miastem, powierzonym im przez Kingę. Ta pozostać zadziwia. Zanurzona w niebie, administrowała na ziemi z zaradnością niedościgłą dla wielu współczesnych samorządowców, którym zresztą patronuje. Cudzoziemka, stała się promotorką gospodarczego i religijno-kulturowego rozwoju regionu. Gród Kingi zaczął się wypełniać duchowymi i materialnymi dobrami. Zagłądali tu królowie, jak choćby Władysław Łokietek czy Jan III Sobieski. Ale potężniejszy cień młodszego brata (Nowego Sącza), dziejowe doświadczenia: wojny, dżuma, pożar, który prawie doszczętnie strawił miasto w 1795 r., zepchnęły Stary Sącz na bocznicę histo-

rii. Przebywał tam właściwie do 16 czerwca a.A.D. 1999.

### Papieski rozdział

Jednym z akcentów jubileuszowego roku są honorowe obywatelstwa Starego Sącza, które władze miasta nadały kard. Stanisławowi Dziwiszowi oraz biskupowi tarnowskiemu Wiktorowi Skworcowi. W laudacjach czytamy, że jest to wyraz uznania oraz wdzięczności za życzliwą opiekę duchową nad miastem, a zwłaszcza zorganizowanie pielgrzymki Jana Pawła II do Starego Sącza. Papieska pielgrzymka, kanonizacja Kingi to w starosądeckich dziejach wydarzenia nie do przecenienia. – Zaczął się wtedy nowy rozdział naszej historii – podkreśla Andrzej Długosz, kustosz starosądeckiego muzeum. – Dość rzec, iż do dziewięćsetletniego miasteczka zjechało 650 tys. ludzi różnych narodowości. Od tamtego czasu gości przybywa, a miasto pięknieje.

### Rośnie stolica

– Owszem, cieszę się, że Stary Sącz nazywany bywa samorządową stolicą Polski – wyznaje burmistrz Cycoń. – Ale nie uderza mi do głowy jakaś samorządowa woda sodowa. Trzeba zwyczajnie starać się jak naj-



Powyżej: Gruntowana renowacja starosądeckiego rynku kosztowała 10 mln zł; 6 mln pozyskano z Unii Europejskiej

Z lewej: Jednym z najcenniejszych zabytków kościoła Klarysek jest unikatowa XVII-wieczna ambona

W środku: Jedyne zachowane w Polsce papieski ołtarz w Starym Sączu odwiedza rocznie średnio 100 tys. ludzi

# dów

lepiej robić swoje. Z Bożą pomocą. Włodarz miasta ma jednak powody do dumy. Stary Sącz się rozwija. Dzięki zaangażowaniu burmistrza, który ma talent do ściągania unijnych pieniędzy, dokonano rewitalizacji Starówki. Teraz renowacji poddawany jest klasztor Klarysek. Ta położona na wzgórzu wielowiekowa skarbnica wiary i kultury zwana jest sądeckim Wawelem. Miasto narodziło się z Tischnera przyciąga artystów, ludzi wiary i kultury. Cyklicznie organizowane są tu Festiwale Muzyki Dawnej i Międzynarodowe Plenery Malarskie. W ostatnich dwu latach jedyny zachowany w Polsce ołtarz papieski, wraz z istniejącą przy nim Salą Pamięci, odwiedziło prawie 615 tys. pielgrzymów. Każdego roku wokół starosądeckiego ołtarza gromadzą się rodziny oraz młodzież z całej diecezji. Pielgrzymów będzie przybywać. Rośnie, powstające na papieskim placu, Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, którego zadaniem jest gromadzenie i propagowanie dorobku jego pontyfikatu. Otwarcie ośrodka planowane jest na 2009 r.

## Filary miasta

Ks. Tadeusz Sajdak, dyr. DCP, podkreśla, że Stary Sącz to miasto św. Kingi i sługi Bożego Jana Pawła. Te postacie to jego filary. – Chciałbym, żeby Stary Sącz stał się

ośrodkiem ludzi duchowych: poetów, malarzy, myślicieli – zwierza się Jan Koszkuł. – Duchową oazą pełną ciszy. Ale do tego potrzeba dobrego hotelu, żeby twórcy mieli gdzie mieszkać, i obwodnicy, która uwolniłaby miasto od hałaśliwych tirów – dodaje z realizmem. Burmistrz zapowiada, że obwodnica powstanie w przyszłym roku. – O hotelu myślimy, choć doraźnie wiele miejsc noclegowych mogłoby powstać w ramach prywatnych usług turystycznych – zauważa Cycóń. – Marzy mi się lotnisko. To dopiero byłby rozwój miasta – dodaje. Jeśli pojawi się obwodnica, a może i lotnisko, Stary Sącz odzyska w pełni swój średniowieczno-franciszkański charakter. To zaś jest poręką jego nowoczesnego rozwoju. ■



## MOIM ZDANIEM

ANDRZEJ DŁUGOŚZ

kustosz Muzeum Regionalnego  
im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu

Jubileusz świętuje się przede wszystkim po to, aby przypomnieć dzieje miasta, zwłaszcza młodym; żeby oni poczuli i ożywili więź z dziedzictwem przodków. Wielkość Starego Sącza polega na tym, że jest mały; tzn. kameralny, bliski. Oby nowoczesna infrastruktura wyeksponowała tę wielkość. Będzie pięknie, kiedy w Starym Sączu przybędzie wydarzeń kulturalnych, rynek zapełnią dyskretne kawiarnie, których ściszony gwar podkreśli urok naszej franciszkańskiej ciszy.

## Sonda SĄDY SĄDECZAN

MARIAN CYCÓŃ, BURMISTRZ STAREGO SĄCZA – Kocham to miasto, tzn. staram się jak najlepiej służyć jego mieszkańcom. Trzeba być blisko ludzi, ich życia, spraw. A ludzi mamy dobrych. Nie do przecenienia jest obecność sióstr klarysek, które otaczają miasto modlitwą. Klasztor od początku jest punktem odniesienia Starego Sącza, a św. Kinga jego szczególną opiekunką.



MATKA TERESA IZWORSKA, KSIENI KLARYSEK – Nie pochodzę ze Starego Sącza, ale utożsamiam się z nim. Dzieje klasztoru, gdzie spoczywa św. Kinga, łączą się nierozdzielnie z dziejami jej miasta. W modlitwach za Stary Sącz mówimy zawsze: nasze miasto. Tworzymy autentyczną wspólnotę z mieszkańcami. I doświadczamy ich życzliwości.



JAN KOSZKUŁ, PREZES TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW STAREGO SĄCZA – Jakże nie kochać rodzinnego miasta? Znam tu każdy kamień, zaułek, dom. Tyle tutaj zabytków, tak bogata historia. Mam nadzieję, że Stary Sącz, bazując na przeszłości, rozwinie się jako prężny ośrodek kulturowy.



KS. TADEUSZ SAJDAK, DYR. DIECEZJALNEGO CENTRUM PIELGRZYMOWANIA – Nie powiedziałbym, że kocham Stary Sącz, bo to chyba nieodpowiednie słowo. To miasto kochają głównie miłośnicy staroci. Dla mnie ważne jest, że stąd blisko w góry i nad wodę. Stary Sącz ma wielkie perspektywy – być może obok sanktuarium św. Kingi wyrośnie tu sanktuarium Jana Pawła II.



Najpiękniejsze kapłańskie lata

# Misje uczą cierpliwości

Rozmowa z ks. **Piotrem Klukiem**,  
misjonarzem w Ekwadorze.

**Ks. ANDRZEJ TUREK:** *Co misjonarz porabia na wakacjach?*

**Ks. PIOTR KLUK:** – Przede wszystkim przebywam z bliskimi. To jest mój drugi trzymiesięczny urlop w czasie czterech lat misyjnej pracy. Urlop jest niezbędny, żeby zregenerować zwłaszcza psychiczne siły. Wykorzystuję go też dla podszkolenia się w gotowaniu. Studiuję przepisy mamy. Na misjach jestem sam – skazany na to, co upitraszę.

**Samotność doskwiera?**

– Niekiedy tak. Ale moi parafianie, świadomi, że mogą tęsknić, często mówią: „Ojczy, teraz my jesteśmy twoją rodziną”. W ogóle mają dla kapłana ogromny szacunek.

**Duża ta misyjna rodzina?**

– Diecezja Los Rios, gdzie pracuję, obszarowo i ludnościowo podobna jest do tarnowskiej. Ale nasza ma ponad 400 parafii i blisko 1,5 tys. księży, tam zaś są 22 parafie i 30 kapłanów, z czego dwie trzecie to misjonarze. Wspólnota, w której proboszczuje, liczy 60 tys. wiernych.



KS. ANDRZEJ TUREK

**Jak objąć duszpastersko taką rzeszę?**

– Odwiedzam punkty misyjne, głoszę kazania, sprawuję sakramenty. Tylko w ubiegłym roku ochrzciłem 1065 dzieci, 650 udzieliłem I Komunii św., 325 bierzmowałem, pobłogosławiłem 30 par małżeńskich.

**Małżeństwo cieszy się najmniejszym wzięciem...**

– Ludzie dystansują się od ślubu kościelnego. Wiedząc, że to decyzja nieodwołalna, boją się, że nie podołają wymogom sakramentu. Dużym problemem są też pleniące się sekty. Żerują one często na ludzkiej biedzie, której dużo, zwłaszcza w slumsach. W Ekwadorze brak klasy średniej: jest garstka bogaczy i rzesza biedaków. Moi parafianie utrzymują

się głównie z pracy na wielkich plantacjach. Za zbieranie bananów, kawy i kakao dostają jakieś 4–5 dolarów na miesiąc. To tyle, żeby przeżyć.

**Sekty są dla nich atrakcyjne?**

– Te bogatsze pewnie tak. Sekty są duszpasterskim wyzwaniem. Do wiosek przyjeżdżają ich przedstawiciele, aby werbować ludzi. Ci zaś idą często za tym, kto ładniej i bardziej przekonująco mówi. Więc do kazań muszę się niesłuchanie starannie przygotowywać. Do Indian przemawia konkret. Dlatego lubią procesje, znaki, symbole. Wielkim kultem darzą Matkę Bożą, świętych, bo ich figury można dotknąć, przytulić się do nich. Kłopot mają z Najświętszym Sakramentem, który wydaje im się zbyt abstrakcyjny.

**Ale na Msze św. przychodzą?**

– I to coraz liczniej. Nasz polski model duszpasterstwa bardzo się sprawdza. Jest wiele pracy, bo ludzie są poranieni przez tzw. teologię wyzwolenia i zaniedbani religijnie. Nawet katecheci mieliby chyba problem, by jednym tchem wyrecytować Dekalog. Po ludzku chciałoby się większych i szybszych owoców. Misje jednak uczą cierpliwości. Bałem się trochę wyjazdu: tropikalny klimat, daleki świat, obcy ludzie. Ale są to naprawdę najpiękniejsze lata mego kapłaństwa. ■

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad zasadami ewangelicznej ekonomii, które przedstawia dziś Chrystus swoim uczniom. Ziemskie banki regularnie informują swoich

klientów o stanie konta bankowego. Powinniśmy także regularnie sprawdzać stan naszego konta w niebie, które każdemu człowiekowi zakłada Bóg. Dokonać tego można przez wykonanie szczegółowego rachunku sumienia, który pozwoli poznać, jak kształtują się nasze aktywa i pasywa przed Bogiem. Od stanu tego właśnie konta zależy nasza wieczność. Każdy z nas powinien rozważyć sam w sobie: Co tu począć, by stawać się coraz bogatszym w oczach Boga?

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Myśleć globalnie – działać lokalnie

## Arka pamięci na jarmarku

Warto eksponować wielorakie bogactwo regionu, zamknięte w dawnych zawodach, potrawach i tańcach.

Jarmark Artystów i Rękodzielników, odbywający się w Ciężkowicach 22 lipca, cieszył się wielkim zainteresowaniem zarówno wystawców, jak i odwiedzających. W ramach wydarzenia prezentowali się artyści ludowi, przedstawiciele ginących zawodów, m.in. kowalstwa, garncarstwa czy wikliniarstwa; można było poprobować i nabyć specjalny regionalnej spizżarni, np. nalewkę „Kropki Czarownicy”, a ducha odświeżyć występami zespołów folklorystycznych i rockowych. – Jarmark

daje możliwość pokazania się na szerszym forum często anonimowych twórców, którzy żyją z pracy swych rąk – mówi Marek Zwolenik, dyrektor Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice, współorganizator wydarzenia. – Ukazując dorobek kulturowy regionu, chronimy go przed zapomnieniem. To żywa lekcja tradycji, cenna zwłaszcza dla młodych. **AT**

**Ciężkowicki jarmark uświadamia, że każda miejscowość jest kowalem swojego losu**



KS. ANDRZEJ TUREK

Rekolekcje Ruchu Czystych Serc

# Sztuka kochania

Na co dzień bywają w swych przekonaniach osamotnieni. Na rekolekcjach doświadczają, że czystość to coś ważnego dla tysięcy ich rówieśników.

Od 20 do 29 lipca przebywała w Krynicy grupa 160 młodych ludzi z całej Polski, skupionych w Ruchu Czystych Serc. – Na co dzień nie mam wielu znajomych, którzy podzielaliby moje przekonanie, że czystość jest wartością bardzo ważną. Spotkanie w Krynicy to ładowanie duchowych akumulatorów, odbywające się we wspólnocie ludzi podobnie myślących – mówi licealistka Magda Piwnicka spod Przemyśla. Tych, którzy złożyli pisemne deklaracje za-



GRZEGORZ BROZEK

chowania czystości do ślubu i przystąpili do Ruchu Czystych Serc, jest ponad 4 tysiące. – Jednak nie wszyscy się zgłaszają. W rzeczywistości młodych nale-

żących do ruchu jest znacznie więcej – informuje ks. Mieczysław Piotrowski TChr, redaktor naczelny „Miłujcie się”. Pierwsze rekolekcje ruchu odbyły się

8 lat temu. – Młodzież należąca do RCS pisała do redakcji i prosiła o organizowanie takich spotkań – dodaje ks. Zbigniew Regucki, chrystusowiec. Na rekolekcjach młodzi formują się, nabierają sił. – Czystość jest niepopularna. Znają ją, nie wierzą, że coś takiego jest możliwe. Kiedy mówię o podjętej z motywów wiary decyzji, to innych zaskakuje, ale także, jak widzę, budzi respekt – mówi Bartosz Grzesik z Rzeszowa, tegoroczny maturzysta. – W sprawie promocji czystości najlepiej mogą wśród swoich działać młodzi, a nie my, księża – uważa ks. Regucki. Na rekolekcjach nabierają sił. **GB**

### Czego młodzież chce się uczyć?

## Fach-man

Młodzież uczy się coraz częściej nie po to, aby zdobyć wykształcenie, ale konkretny fach.

W powiecie tarnowskim zakończyła się główna faza naboru do szkół ponadgimnazjalnych. – Mieliliśmy niezły rok ubiegły: poprawiła się baza materialna szkół, lepiej niż rok wcześniej wyszły wyniki matur i mamy większy o ponad 100 osób nabór do naszych szkół – mówi Mieczysław Kras, starosta tarnowski. Coraz bardziej młodzież zainteresowana jest nie tyle możliwością zdobycia matury, co raczej konkretnego zawodu. – Coraz więcej mamy chętnych do zawodówek. Wzrasta też zainteresowanie technikami – informuje dr Edmund Juško, naczelnik wydziału edukacji tarnowskiego starostwa. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się szkoły czy klasy mundurowe: po-

licyjna (Gromnik), wojskowe (Tarnów, Wojnicz), strażacka (Skrzyszów). – Skończenie takiej szkoły nie daje gwarancji zdobycia pracy, ale przy naborze do służb nasi uczniowie z pewnością są bardziej konkurencyjni w porównaniu z innymi – dodaje dr Juško. Niezły nabór jest do technikum weterynarii, technikum farmacji i technikum o specjalności logistyka. – Planujemy także utworzenie w dwóch placówkach klas ratownictwa medycznego – dodaje Edmund Juško. Jediną specjalnością z nowoczesnych kierunków kształcenia, która nie robi furory wśród młodzieży, jest technikum drogownictwa. Czyżby młodzież przeczuwała, że to kierunek z mglistą przyszłością? **GB**



GRZEGORZ BROZEK

Planujemy utworzenie także klas o specjalności technik ratownictwa medycznego – zapowiada Edmund Juško

### Światowy Złot Sądcezan

## Miasto w sercu

120-lecie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu uczczone zostało Światowym Złotem Sądcezan.

Złot odbył się 21 i 22 lipca. – To wydarzenie symboliczne. Nie przyjechały na nie tłumy sądeczan, ale za to z całej Polski i świata: z Chicago, Sztokholmu, Budapesztu – mówi Leszek Zegzda, prezes sądeckiego „Sokoła”, a zarazem wicemarszałek województwa małopolskiego. Jak podkreśla, złot służy integracji sądeczan z miastem. – Spotykamy się w „Sokole” i czerpiąc z tej tradycji, której na imię niepodległość, bezinteresowność, kultura, chcemy zrobić coś dla przyszłości naszego miasta – dodaje L. Zegzda. Dr Janina Kwiek-Osiowska od 26 lat mieszka w Krakowie. – Przyjeżdżam tu czasem i cieszę się z każdej nowej wystawy, z każdego odremontowanego domu. To jest moje miasto, które kocham – mówi. – Kiedy wiele lat temu zaczęłam pracę jako nauczy-



GRZEGORZ BROZEK

Złot jest okazją do refleksji, co każdy z nas tej ziemi winien – mówi Leszek Zegzda (z prawej)

cielka w Lublińcu, na drugi dzień po przyjeździe przyszły do mnie dwie osoby i założyliśmy trzyosobowy klub sądeczan – opowiada Kwiek-Osiowska. – Złot jest też okazją do refleksji nad tym, co każdy z nas jest tej ziemi winien – dodaje L. Zegzda. **GB**

## PANORAMA PARAFII

Uście Gorlickie. Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

## Harmonijny ekumenizm

Ziemia tutejsza ma chyba szczególną zdolność odsyłania ku niebu, skoro istnieje tu siedem różnych wyznań.



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK



KS. KAN.

CZESŁAW KAPUT

Ur. 29 VIII 1955 r. Pochodzi z Brzostka, parafia Przeczyca. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1981. Pracował m. in. w Ptaszkowej, Lipnicy Murowanej, Przyszowej. Od 1994 r. jest proboszczem w Uściu Gorlickim.

## Bonus za przeszłość

Parafia powstała w 1951 r., kiedy na tereny, z których komuniści wypędzili Łemków, przybyli katolicy. Obecnie wspólnota liczy około 1200 wiernych. Żyją z rolnictwa, popegeerowskich rent, turystyki, emigracji zarobkowej. Najważniejsze, że żyją zgodnie. Nie tylko między sobą, ale też z przedstawicielami innych wyznań czy religii. Oprócz katolików, będących najliczniejszą grupą, są tu m.in.: grekokatolicy, prawosławni, protestanci, buddyści. Może ta dzisiejsza harmonijna ekumenia to jakiś bonus dla tej ziemi za cierpienia, których zaznała w przeszłości?

## Dom Maryi

Gdy w 1997 r. wierni zwrócili cerkiew grekokatolikom, na modlitwie spotykali się w kaplicy na plebanii. Modlitwa łączyła się z czynem – budowali nowy kościół. Świątynia, wysmakowana w swej monumentalności, wygląda niczym bazylika. To dom Maryi. Kult Patronki parafii jest rdzeniem pobożności tutejszych wiernych.

KS. ANDRZEJ TUREK

Przestronne i pięknie urządzone wnętrza nowej świątyni zachęca do modlitwy

Po lewej: Kościół parafialny konsekrował w 2002 r. biskup tarnowski Wiktor Skworec

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Moja rodzinna parafia to sanktuarium maryjne. Maryja jest też patronką wspólnoty, której jestem proboszczem. Widać więc rys maryjny w moim życiu i posłudze. Kult Matki Bożej to wybijająca się cecha religijności parafian. Istnieje u nas 15 róż różańcowych, DSM, około 30 chłopców służy przy ołtarzu, prężnie działają Caritas i rada parafialna. Wierni licznie uczęszczają na Msze św. W dni powszednie na porannej Eucharystii modli się ponad 30 osób. Ludzie chętnie angażują się w sprawy parafii. Dowodem tego jest troska o filialne świątynie, a zwłaszcza nasz piękny kościół, budowany z wielką ofiarnością. Przed nami dokończenie ogrzewania świątyni oraz budowa zaplecza gospodarczego. Każde dzieło i sprawę powierzamy naszej Matce.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela, kościół parafialny: 7.00 i 12.00 Kwiatów/Skwirne – 9.00; Oderne – 10.30
- Codziennie, kościół parafialny: 6.30 i 17.00 (środy i piątki) Kwiatów – 18.00
- Odpust – ostatnia niedziela czerwca ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

– Zapraszam, już zapalam światło, będzie wszystko lepiej widać – grekokatolicki kościelny wskazuje ręką oblepiony półmrokiem ikonostas. Kościelny jest jednym z kustoszów nadzorujących zwiedzanie świątyni znajdujących się na Szlaku Architektury Drewnianej. – Pojawia się dużo ludzi. Robią zdjęcia. Cerkiew piękna. Jest co podziwiać – podkreśla. Ta cerkiew blisko pół wieku była kościołem miejscowej parafii rzymskokatolickiej. Dziesięć lat temu parafianie zwrócili ją grekokatolikom i wzięli się za budowę nowego kościoła. Efekty są imponujące.

## Prototyp rajy

Patrząc dziś na Uście Gorlickie, można by po-

myśleć, że to prototyp rajy, który uczynił Bóg w ramach przygotowań do stworzenia świata. Stolica gminy jest zadbaną, tętniącą młodością (wiele szkół), bogatą w turystyczne atrakcje. Zakątki Beskidu Niskiego oplata gęsta sieć ścieżek. Wiele z nich prowadzi do urzekających urodą i metryką świątyni. Piękno krajobrazu można też podziwiać z grzbietu hucula. Nieodległa Klimkówka daje możliwość wodnych rekreacji, a sąsiednia Wysowa oferuje bogatą w minerały wodę do picia. Zimą jest gdzie poszusować na nartach. Blisko Słowacja, więc w każdej chwili można zaliczyć pobyt za granicą. Aż trudno uwierzyć, że to kraina po traumatycznych przejściach.

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów  
tel./faks 014 626 15 50  
Redagują: ks. Andrzej Turek – dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Beata Malec-Suwara